№ 34. Kraków 11 Lutego — Sobota. Rok 1854.

# CZAS

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 10 lutego.

W czasach jak dzisiaj, kiedy artykuł mający przedstawić obecne położenie rzeczy przestarzeć się może zanim wyjdzie z pod drukarskiéj tłoczni, bo telegraf świeżo nadeszły, wszystkiem przedgodzinowym rozumowaniom jak najdłuższym i jak najpiękniéj ułożonym parą lakonicznemi wierszami kłam zadać może; w czasach takich, trzebaby naśladować owego malarza co mając przedstawić przejście żydów przez morze Czerwone, odmalował tylko wodę, twierdząc, że żydzi już przeszli, a Faraon utonął z wojskiem. Byłoby to w rzeczy saméj najpraktyczniejszem; bo o zdawaniu sprawy codziennêm z codziennego toku wypadków ani myśleć inaczéj, jak tylko podawaniem depeszy i opisem faktów. I tak wczoraj jeszcze, nie jeden może patrząc na nową kryzys wywołaną wejściem flot na morze Czarne mniemać mógł, że takowa jakiś stanowczy przyniesie rezultat, czyli jakeśmy to od wielu osób słyszeli, że jestto p o c z ą t k i e m k o ń c a. Tymczasem floty wróciły z wyprawy do Batum i nową przedsiewzieły; misya hr. Orłowa się skończyła i pozostał tylko fakt wyjazdu pp. Kisielewa i Brunnowa z Paryża i Londynu. Na zajęcie morza Czarnego przez floty mocarstw zachodnich odpowiedziała Rosya odwołaniem posłów swoich. Jest to fakt ważny bezwątpienia, ale jak wpłynięcie flot nie było uważane za c a s u s b e l l i tak też i zerwanie dyplomatycznych stosunków *Times* w ostatnim artykule, nie uważa wcale za z e r w a n i e p o k o j u. Jakkolwiekbądź, chwilowa kryzys skończyła się bez wyświecenia stanowiska państw europejskich i zostawiła publiczność europejską w tejże saméj co pierwéj niewiadomości, o dalszych jakie ją czekają kolejach. Mogło to więc być p o c z ą t k i e m k o ń c a, ale początkiem odległym, a nowy fakt lub wypadek nową znowu zapewne sprowadzi kryzys. Dopóki ta nie nastąpi, a może jeszcze kilka innych, nie łatwą będzie miał odpowiedź gabinet angielski na ową w parlamencie interpelacyą: czy stan obecny jest pokojem czy wojną?...

---

W sporze Arcybiskupa fryburskiego z rządem badeńskim, przynosi *Gazeta Krzyżowa* prawie w każdym numerze nowy artykuł. Następujący z dnia 4go lutego nie będzie sądzimy dla czytelników naszych bez interesu.

Prawdą jest żadnego niepotrzebującą dowodzenia, że takie tylko środki odpowiadają celowi, które się w następstwach i w konkluzyi utrzymać dadzą; zatém, nie trzeba nigdy jakiemukolwiek konfliktowi obszerniejszych nadać rozmiarów, jak tylko takie, jakie konieczność nakłada. Z tego wypada w obecnym przypadku, że rząd badeński nie tylko nie słusznie, ale nawet nierozważnie postąpił, skoro w przymusowych środkach jakich użył, nie uwzględnił tych koncesyj, które uczynić już wprzódy gotowym się być oświadczył, zastrzegając sobie porozumienie się w téj mierze. Wykazują to urzędowe badeńskie organa. I na cóż więc zmuszać rzymski kościół do czegoś, czego się samemu utrzymać nie chce? — Wypada także z téj prawdy, że rząd działał przeciw własnemu interesowi skoro *zasadową* walkę z rzymskim kościołem przyjął, i miasto każden *pojedynczy* przypadek jako taki *oddzielnie* uważać, spór do *ogólnego stósunku* państwa z kościołem rozciągnął. Niedość bowiem, że jeżeli rzymski kościół w *pojedynczych* przypadkach niekiedy ustąpił, to jednakżewoż nigdy nie ustąpił w *zasadzie* i ustąpić *nie może;* ale nadto, każdy mąż stanu, który dziś jeszcze o tém nie wie, że samodzielność rzymskiego kościoła taka, jak ją rzymska pojmuje Stolica, z samodzielnością państw zwłaszcza protestanckich, nigdy zupełnie pogodzić się nie daje i pogodzić się nie da, każdy mąż stanu dobrze uczyni, jeżeli historyczne swe studya na bok odłoży, i o ile tylko możności unikać będzie mięszania się w tak fatalne kwestye. Dodać tu trzeba, iż wydaje się to być zupełną nieprzyzwoitością, aby używać przymusu prawa w innym przypadku jak tylko w *faktycznem* przekroczeniu, i rozciągać go jak się to stało do prostéj *zapowieści* zamiaru takowego przekroczenia; jak niemniéj, w braku porozumienia się co do zasad, szukać sposobu usunięcia pojedynczego sporu, tém aby prawéj zwierzchności katolickiego kościoła narzucać opiekę równie niestósowną jak nieusprawiedliwioną, i tym sposobem całą stronę sporu prawną, sporną i niesporną, zakwestyonować.

Z wyrzeczonéj na początku prawdy wypada potrzecie, że rząd badeński użył środków które o tyle tylko mogły mieć znaczenie, o ileby władza wychodziła z tego punktu: że chce *zniszczyć* kościół katolicki lub przynajmniéj czynność jego zbiorową w badeńskiém państwie uchylić; ale które to środki, dopóki tylko rząd porozumienie miał na celu nie mogą się wydawać jak tylko całkiem niestósowne, a w następstwie przeciwny muszą mieć skutek, to jest: interdykt kościoła w jak najkrótszym czasie i w jak najenergiczniejszy *sposób* w życie wprowadzić. Obrane to przez rząd bad ński stanowisko jakkolwiek ono może być przez czas niejaki i przez pewną część badeńskiego duchowieństwa w milczeniu przyjęte, jakkolwiek może być przez rzeczników liberalizmu głośno wychwalane, nie da się długo utrzymać. Jest ono tém więcéj dla badeńskiego rządu niebezpieczne, że jego polityczny organizm, w chwilach w których był zagrożony, ukazał się wątłym i niedostatecznym; tém więcéj przeto dobrze zrozumiany własny interes rządu wskazywał, aby wzmacniać kościelne węzły i prawych reprezentantów zwierzchności kościoła w powadze utrzymywać i zobowięzywać. Zwłaszcza też trudno pojąć jakim sposobem samo uczucie zręczności niepowstrzymało od tego kroku, aby Arcybiskupowi fryburskiemu nie dawać opiekuna w osobie tamecznego burmistrza, jak można było tego się dopuścić, aby do aktu *czysto* kościelnego jakim jest ekskomunikacya katolickiéj wyższéj rady kościelnéj, *niepoświęconą* ściągnąć rękę. Niechaj się klątwą dotknięci z sumieniem swojém zgodzą jak mogą, zawsze to jednak nienajgorszą jest w obecnych czasach rzeczą, że tym sposobem położony został koniec chromemu z obu stron postępowaniu. Niechaj rząd jak chce, według jego opinii niesłusznie wyklętym wynagradza

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### MŁODA AUTORKA
### KOMEDYA w 3ch AKTACH.

*(Ciąg dalszy).*

**Scena 6.**

Ciż, wchodzi Robert.

*Adela.* (postrzega go.) Robert!! oddal się Pan.
*Paw.* Co znaczy? Adelo!
*Adela.* Więc ja odchodzę (wybiega w prawe drzwi.)
*Paw.* Robercie wytłómaczysz mi, dla czego?...
*Robert.* Panna Adela widoku mojego znieść niemoże.
*Paw.* Ciebie się pytam:
*Robert.* Panie Dobrodzieju są to rzeczy, które pojąć łatwo; słyszałem, wchodząc do pokoju, wyrzeczone z uniesieniem imie P. Kazimierza; sądzę i słusznie, że P. Adela, całą miłość gdy oddaje jednemu — dla drugich w sercu zachowała tylko wzgardę i nienawiść.
*Paw.* Robercie, od niejakiego czasu jesteś niepilny, opuszczasz swoje godziny; dzisiaj pokazałeś, że nie masz wychowania, tak być nie może; od jutra rozłączymy się z sobą.
*Robert.* (w uniesieniu.) Pan mnie wypędza? jak psa wygania z domu? ja odchodzę, ale Pan popamiętasz mnie (wybiega.)
*Paw.* (patrzy za nim.) Stara powiastka: tulisz węża, ogrzany kąsa pierś twoją (siada). Ale ten postępek Adeli? (zrywa się) mój domysł — Robert zajął się dziewczyną, co za nierozsądek; to przeminie. Idę do niéj: podzielę z nią jéj radość. (Chce iść, w tém wchodzi P. Soroka z środkowych.)

**Scena 7.**

*Soroka.* Czy dobrze widzę, P. Pawęski mecenas?
*Paw.* Nie mecenas, ale zawsze gotowy na rozkazy, jeżeli w czém dopomódz mogę.
*Sor.* Pozwól mi Mości, zmachałem się, trzecie piętro.
*Paw.* Proszę spocząć, mieszkam wysoko.
*Sor.* Zdrowsze mieszkanie.
*Paw.* Tańsze Panie Dobrodzieju. Mogę się zapytać?...
*Sor.* Mości Pawęski, jaka to ulica, gdzie mieszkasz?
*Paw.* Pokorna.
*Sor.* A... Pokorna; zapomniałem. Ja, bo zwyczajnie *rudis homo* mieszkam na wsi, proszę, nie śmiać się ze mnie.
*Paw.* Na wsi cnota mieszka, tę czczą i w mieście.
*Sor.* Radbym o interesie pomówił, między czterema oczami.
*Paw.* Sami jesteśmy.
*Sor.* Z drugiego pokoju niepodsłuchuje kto?
*Paw.* (pokazuje na prawo.) Jest pokój mojéj córki, która téj brzydkiéj wady niema. Ten wychód na schody mogę zamknąć na klucz.
*Sor.* Można.
*Paw.* (idzie, zamyka, wraca.) Słucham Pana.
*Sor.* Jest rzecz taka: w aktach trybunału znajduje się reces hrabiny Orzelskiéj od prawa kalkulacyi na rzecz sukcesorów administratora zrobiony; interes wielki, remuneracya będzie stósowna, wyznaczam czerwonych sto.
*Paw.* Nie wiem, żądanie jakie?
*Sor.* Jakto? Pan się pytasz? byłem pewien, żeś się domyślił; odgadnąłeś.
*Paw.* Jestem za stary do zagadek.
*Sor.* Więc krótko powiem; reces (o którym mowa) radbym — Pan przecie mnie rozumie; oto, cichaczem wyciągnąć z aktów...
*Paw.* (wstaje, odstawia stołek.) Tego się niepodejmuję.
*Sor.* Za fatygę 100 czerw. złotych, drugie 100 urzędnikowi, który pomoże.
*Paw.* Panie zmyśliłeś drogę.
*Sor.* Mości Pawęski; ja wyraziłem się niezręcznie; hrabina Orzelska ofiaruje 500 czerw. złotych. Co i to mało? tysiąc dukatów obrączkowych złotem doręczę jutro, dziś...
*Paw.* (idzie do drzwi i otwiera na oścież i tam stoi.)
*Sor.* (zrywa się.) Cóż Pan robi?
*Paw.* Drzwi otworzyłem, ażeby przewietrzyć mój pokój. (kłania się i wskazuje ręką, ażeby Soroka wyszedł.) Przeprosić muszę — ale...
*Sor.* Jakto! gospodarz swego gościa wyprasza z domu? gdybyś Pan wiedział moje nazwisko? Jestem Soroka.
*Paw.* Co słyszę?
*Sor.* Jestem ojcem P. Kazimierza.
*Paw.* (zmięszany mocno.) Byćże to może?
*Sor.* A mój Mości pieniędzy ani nazwiska niepożyczyłem od nikogo, wreszcie ten list przekona. (podaje list.)
*Paw.* (odbiera list, ogląda.) Ręka P. Kazimierza (zmięszany) proszę przyjąć exkuzę.
*Piotr.* Miło mnie poznać ojca téj osoby, którą zajęte serce mego Kazia.
*Paw.* (mocno zmięszany.) Panu Dobrodziejowi wiadomo?
*Piotr.* Mój syn chce się żenić z P. Adelą, wszak takie jéj imie?
*Paw.* O Panie... (składa ręce.)
*Sor.* Ja na ten związek może i zezwolę, ale kładę warunek, reces hrabiny Orzelskiéj wyciągnięty z aktów będzie mi oddany do ręki.
*Paw.* Pan żądałbyś? temu niewierzę.
*Sor.* Koszta ja poniosę.
*Paw.* Pan nie czyni żartu ze mnie?
*Sor.* Po ślubie oddaję synowi mojemu klucz nad Zbruczem.
*Paw.* Głowa się zawraca! (chwyta się za czoło.)
*Sor.* Jeżeli dla mnie nieokażesz się chętnym i wzajemnym.
*Paw.* (niespokojny.) W ten czas... cóż w tenczas?
*Sor.* Mój syn dostaje odemnie 1000 dukatów i paszport do Paryża na dwa lata; że o Pannie Adeli zapomni w Paryżu, assekuruję moim honorem.
*Paw.* Szczęście, los mego dziecka!!
*Sor.* Zależy od Pana.
*Paw.* Odemnie?
*Sor.* Reces albo ja odchodzę, idę starać się o paszport dla mego syna.
*Paw.* Adelciu! dla ciebie żebrakiem być mogę, nie będę złodziejem.
*Sor.* Poświęcasz szczęście i los dziecka swego!
*Paw.* Nie poświęcam — gdybyś Pan domagał się, ażebym z dołu, z ulicy skoczył do okna na trzecie piętro, czyliżbym tego dokonał? żądanie Pana było podobne; alić zażądaj odemnie, ażebym z trzeciego pię-

jakoweś tam światowe straty, nigdy jednak państwo, jeżeli stanowiska swego zupełnie nie chce skompromitować, poważyć się nie może, aby chcieć samo roztrzygać lub też wspólnie z kościołem o *duchownéj* potrzebie lub konieczności rzucenia klątwy. Jest to kraj święty, i niebezpiecznie jest dla państwa rozporządzeniami policyjnemi przekraczać jego granicę. Nie odniesie żadnéj innéj z tego korzyści, jak oburzenie sumienia w najlepszych i najwierniejszych swych poddanych, i tą niezaprzeczoną agressyą nacechuje całe swoje postępowanie niepojętą zarozumiałością. Bo wtedy tylko, gdyby Arcybiskup fryburski rzucając klątwę, miał pretensyą zatrzymania tym sposobem działania wyższéj rady kościelnéj jako *władzy publicznéj*, wtedy tylko przekraczałby sam obcą granicę, i dawałby powód do zarzutu, że najwyższych praw kościoła do światowych używa celów.

Tutaj *Kreuzzeitung* jakby sobie nagle przypomniała, że jest dziennikiem protestanckim tak daléj mówi:

Jednakowoż jakkolwiek wszystko w wystąpieniu badeńskiego, rządu bezwarunkowo odrzucić musimy, to wszakże nie możemy bez gruntownego rozbioru, jak się to z wielu stron dzieje, zgodzic się na sąd bezwarunkowo rząd badeński potępiający, jak niemniéj nie możemy pochwalić wystąpienia kościoła rzymskiego bez zastrzeżenia. Instynkt który prze rząd badeński do stawienia czoła prowokacyi kościoła rzymskiego, znajduje swoje tłumaczenie w historyi i w zasadach kościoła, i nie jeden ewanielicki chrześcianin, który marzy o wolności i udzielności kościoła takiéj *jak ją w Rzymie pojmują*, zaniepokoiłby się bardzo, gdyby w myślach tych szedł do końca i doszedł do tego rezultatu, że w takiém *pojęciu* nie ma miejsca dla ewanielickiego kościoła, ani też dla protestanckich państw. A niech nam nikt nie utrzymuje, że kościół rzymski spuścił z średniowiecznych pretensyj. Rzymski kościół jak długo pozostać chce tém czém był i jak długo sławę nieomylności zachować pragnie, nie może spuścić ani jednej joty z żądań swoich; jakkolwiek czasem zastósuje się do siły okoliczności, zasady jego są żelazne. Protestował przeciw pokojowi westfalskiemu, uważa więc i uważać musi każdą koncesyą za zadatek tylko, dopóki się zasadom jego całkowicie zadosyć nie stanie.

---

*Korespondencya Austryacka* zamieściła drugi artykuł o prawie morskiem państw neutralnych, którego treść następująca:

Co się tyczy prawa blokady, takowe jest w ogólności uznane, rozmaicie tylko tłumaczone są granice onego i czas wprowadzenia go w wykonanie. Po największéj części czas ten liczą od chwili faktu zamknięcia portu, któremu towarzyszyć ma zawiadomienie bądź doręczone statkowi neutralnemu za jego zbliżaniem się, bądź poprzednio na drodze dyplomatycznego porozumienia się uskutecznione. W tym ostatnim razie usunięcie się nawet przypadkowe na czas jakiś okrętów port blokujących, nie usuwa blokady, dopóki nie nastąpi faktyczne zniesienie jéj lub stanowcze przerwanie. Naruszenie blokady wtedy ma miejsce, kiedy strona neutralna zdybaną będzie na gorącym uczynku przekroczenia, nie zaś gdyby dopiero zamierzała przedrzeć się przez linią blokującą. Skutki naruszenia blokady bywają: zabór statków i znajdujących się na nich przedmiotów, a wedle okoliczności zajęcie takowych na własność, tudzież odwet naprzeciw przekraczającym prawo blokady, i w tym względzie istnieje pomiędzy narodami umowa zobopólna. A lubo prawo to nie ma przeciwników, przy wykonywaniu wszakże onego, nie brakuje na wątpliwości i sporach.

Rozciągnięcie prawa blokady do tak nazwanéj „blokady na papierze“ jest niewłaściwe. Zachodzi ono wtedy, gdy rozległe brzegi wyspy a nawet całe kraje ogłoszone są w stanie blokady, jedynie na mocy obwieszczenia, lubo niema środków zaprowadzenia rzeczywiście téj blokady. Ani ogólne zasady prawa ani historya nie usprawiedliwia takowego ogłoszenia, które też nie bywa szanowaném jeżeli państwa neutralne mają po temu siłę.

Drugie pytanie z postawionych poprzednio (patrz numer wczorajszy) to jest „jaki rodzaj handlu z nieprzyjacielem może być zabroniony państwom neutralnym?“ prowadzi nas do wyjaśnienia pojęcia tak nazwanego przemytnictwa (contrebande). W ostatnich trzech wiekach wszystkie państwa europejskie wyraźnie sobie przyrzekły przeszkadzać statkom neutralnym dowozu w czasie wojny i nawet karać przekraczających, a niezliczone mnóstwo traktatów daje temu świadectwo. W systemie również zbrojnéj neutralności zasada kontrabandy wojennéj nie była zaprzeczaną, walczono tylko przeciwko zbytecznemu jéj rozciągnięciu i usiłowano porozumieć się w tym względzie.

Następujące momenta wykazują się jako istotne przy ocenianiu wypadku kontrabandy wojennéj. 1) Gdzie traktaty nie orzekają wyraźnie jakie przedmioty uważane być mają za kontrabandę, przypuścić należy, iż takowe ograniczają się właściwie na zapasach wojennych. O innych przedmiotach dających się użyć w wojnie pośrednio lub w sposób daleki jako np. konie, żywność itp. nie można twierdzić, że przeznaczenie ich wyłącznie nieprzyjacielskie, i dla tego pojęcie kontrabandy nie może być do nich zastósowane, chyba gdyby przedmioty te w osobnych traktatach wyliczone były. Nie można wszelako zaprzeczyć, że jeżeli przywóz takich przedmiotów nieuznanych za wyłącznie wojenne, da się dostatecznemi dowodami poczytać za wspomaganie sił nieprzyjacielskich, strona przeciwna ma w saméj rzeczy prawo używać repressaliów nie przywłaszczając sobie jednakowoż prawa zaboru i karania. Dotąd nie rozstrzygnięto nawet czy pod względem tych artykułów służy prawo „preemcyi“ tojest sprzedaży z zastrzeżeniem wynagrodzenia pierwotnego właściciela, lubo większe państwa morskie wykonywają to prawo z wielkiem niekiedy uciemiężeniem.

2) Aby za kontrabandę pociągniętym zostać do kary przez jednę ze stron wojujących, niedosyć jest sprzedawać nieprzyjacielowi przedmioty zakazane, ale musi być udowodnionym zamiar dostarczenia ich nieprzyjacielowi i schwytanie na gorącym uczynku. Jeżeli przeto idzie o zabór kontrabandy na otwartém morzu, wtedy pominąwszy że niektórzy nauczyciele prawa narodów jak np. Heffter nieprzypuszczają nawet właściwego prawa karnego, żaden sędzia nie wyda wyroku na niekorzyść okrętu neutralnego, chyba gdyby ładunek okrętowy stawiał sam przez się dowody nieprzyjacielskiego przeznaczenia swego.

3) Co się tyczy skutków zdybania na kontrabandzie, takowe starym zwyczajem płynącym po części z prawa rzymskiego, polegają na zaborze ładunku i statków a tych ostatnich wtedy, gdy sternik wiedział o kontrabandzie.

Pomiędzy wypadkami największego przekroczenia liczy się tak zwana *„Contrebande par accident“* polegająca na dobrowolnym przewozie na statkach wojennych lub transportowych, wojska i depesz dla *jednéj* ze stron walczących. W takich wypadkach zabieranym bywa i okręt i ładunek. Anglia i północna Ameryka zastosowują zasady kontrabandy a nawet konfiskaty wtedy nawet, gdy do portu nieprzyjacielskiego dowożone są przedmioty nie stanowiące właściwéj kontrabandy. Posunięto tu widocznie rzeczy za daleko, a w takich razach, wychodząc ze stanowiska prawa narodów, trzebaby zaledwie przypuszczać wypadek preemcyi.

---

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 6 lutego.

§. Patent z dnia 8 listopada 1853 stanowiący przepisy względem asygnacyi kapitału indemnizacyjnego, rozróżnia trzy rodzaje postępowania, a mianowicie: 1) postępowanie, jeżeli cyfra całego kapitału indemnizacyjnego jest wiadoma. 2) Jeżeli część jakaś tylko numerycznie wiadoma, jak np. jeżeli ministeryum na 20krotną zaliczkę zezwoli. 3) Jeżeli cyfra ani całéj, ani też części indemnizacyi nie jest jeszcze znana. Ogólne zarysy tego patentu, które w poprzednim liście podałem, odnoszą się do pierwszego i drugiego rodzaju postępowania, nie ma bowiem między niemi innéj różnicy, oprócz że pertraktacyi względem części indemnizacyi, sąd zaasygnowawszy raz jedną część indemnizacyi, a tém samém ukończywszy względem niéj pertraktacyę, tyle razy wierzycieli do nowéj komisyi, chociaż już nie edyktem, zwoływać musi, ile razy jakaś część kapitału indemnizacyjnego numerycznie się wylikwiduje, a to oczywiście w tym celu, aby te dalsze kwoty, równie jak poprzednią, komu należy, zaasygnować. Druga różnica jest ta, że pertraktacyę względem całéj indemnizacyi nie tylko właściciel, ale też i każdy wierzyciel nawet mimo woli właściciela rozpocząć może, pertraktacya zaś względem przyzwolonéj od ministeryum 20-krotnéj zaliczki tylko na żądanie właściciela rozpocząć się powinna.

Przy pertraktacyi względem całéj, jako też względem częściowéj tylko indemnizacyi załatwić należy podczas

---

tra rzucił się na dół dla mego dziecka, ja to może zrobię.

*Sor.* (zrywa się, chwyta za ręce Pawęzkiego i na szyję mu się rzuca)

*Paw.* (zadziwiony) Cóż to jest?

*Sor.* (bije się w piersi dłonią) Jest to radość, jakiéj niemiałem dawno; o szczęśliwy dniu! w którym poznaję człowieka poczciwości téj naszéj, téj staréj (chodzi po izbie rozmachany) U mnie w kąt tytuły i miliony, ja kominiarza w pysk pocałuję, kiedy mi tak zagada jak aspan; proszę zażyj z mojéj tabakierki (chodzi podaje tabakę, zażywa).

*Paw.* (wesoło) Więc to wszystko było?

*Sor.* Co być miało? tentacya, próba; submituję się — i przepraszam, iżem się poważył podobną sformułować propozycyą tam, gdzie sakrament cnoty stoi w sercu, jak w swoim ołtarzu, chciałem atoli poznać ojca Panny Adeli — i poznałem go. (ściska za rękę Pawła).

*Paw.* (uradowany) W jakim celu Panie Dobrodz.?

*Sor.* Wytłómaczę się, syn mój wyjeżdża do stolicy, ażeby wchodził w wielki świat i tam w salonach sobie towarzyszkę, a mnie wyszukał synową. Bawi całą zimę i powraca zakochany w Pannie ani salonowéj, ani bogatéj; tę sprawę byłbym puścił „per non sunt,“ ale chłopiec mocno się przywiązał do Panny, wreszcie i ja podobne zawarłem małżeństwo, mógłem ja, może i syn mój zgrzeszyć przeciw prawom Plutusa i Heraldyi. Ojca poznałem, teraz Pannę Adelę poznać pragnę.

*Paw.* Pójdę zawołam.

*Sor.* Mości Panie przecież nawzajem chciej poznać mnie.

*Paw.* Panie Dobrodz.

*Sor.* Krótko powiem, jestem Barogołą.

*Paw.* Nierozumiem.

*Sor.* No, chciałem niby powiedzieć, nie zważam na to, czy się uczciwie ubiorę, bylem uczciwie żył; za zającem nie gonię w kamaszkach, a na jarmark występuję po berdyczowsku. To cho iaż należę do rodu Baragołów — pod tym względem, jednak, co się święciło u mego ojca i dziada, święte u mnie, i mniemam, że dusza w potępienie nie pójdzie za to, żem szarawary obszył skórą. Pan się śmiejesz. Jestem z rodu Baragołów i to szczęście waszéj córki, inaczéj Pan Kazimierz byłby ją pokochał może, ale ożenił się niezawodnie z inną. Rzetelną wartość cenię i o nią tylko pytam. Jeżeli się przekonam, że panna Adela mego Kazia kocha po naszemu, serdecznie i jest osobą, która go uszczęśliwić może, moją synową będzie.

*Paw.* Jestem pewny i zaświadczę.

*Sor.* Wierzę w to świadectwo, ale ja zapragnąłem przekonać się sam, proszę mi pozwolić; będę przebywał u Pana incognito i obserwował; wkrótce przyjedzie mój syn i dostanie odemnie rękę panny — albo (bez urazy) paszport do Paryża; tu (pokazuje na czoło) jest zegar, jaką wskaże godzinę, taka w moim domu wybija; Pan Kazimierz bez mojéj woli może iść do ołtarza i kobierca, ale bez mego błogosławieństwa pójdzie i bez mego majątku, ten zegar (pokazuje na czoło) jaką wskaże godzinę, taka wybić musi, święty Boże nie pomoże, Pan dasz mi słowo uczciwego człowieka i słowo honoru, jako zatrzymasz to w sekrecie, na córkę wpływać nie będziesz, zostawisz jéj zupełną wolę we wszystkiém.

*Paw.* Daję słowo i przyrzekam to Panu, bo wiem jakiem uczuciem przejęte jéj serce dla P. Kazimierza, to przekonanie i P. Dobrodz. mieć będzie.

*Sor.* Proszę o rękę.

*Paw.* (podaje rękę) Słowa dotrzymam, na moją córkę wpływać nie będę, w żadnym wypadku, nie będę zaręczam.

*Sor.* Ktoś tam puka, ja wychodzę; jeżeli łaska, proszę zemną, obejrzemy tę naszą fabrykę machin.

*Paw.* Jestem na usługi.

*Sor.* Po obiedzie, córce się przedstawię jako sąsiad Pana Kazimierza.

### Scena 8.

Ciż, wchodzi P. Kletecka.

*Klet.* Moje uszanowanie — ja do Adeli.

*Paw.* Proszę, proszę (idzie do prawych drzwi woła) Adelciu masz gościa (tymczasem Soroka wychodzi, za nim Pawęski).

(Adela wbiega)

*Klet.* Dzień dobry, Bon jour; jaka ja roztargniona, dziś drugi raz jestem u ciebie; mam coś powiedzieć, ale daj mi słowo, że to nie zmartwi ciebie, nie weźmiesz tego do serca, jak mnie kochasz.

*Adela.* Nie wiem, co mi powiesz, ale moja Mansweto, gdybyś ty wiedziała...

*Klet.* Nie może być? odebrałaś już *Zorzę*.

*Adela.* Oh nie, ale ja odebrałam bilet od P. Kazimierza.

*Klet.* Jaka ja niedomyślna!! winszuję ci (ściska jéj rękę) i ja mam nowinkę dla ciebie, ale ta nowina teraz już interesować nie będzie; ach jaka ja, że ci mówię o tem, nie powinnam mówić, że twoję powieść...

*Adela.* (ciekawie) Moję powieść?

*Klet.* Wystaw sobie, redakcya *Zorzy* nieprzyjęła.

*Adela.* (wzruszona) Nieprzyjęła! (milczenie) Więc uznano niegodną druku?

*Klet.* Ach jaka ty, że możesz nawet pomyśleć o tem, ja tego nie mówię, nieprzypuszczam, lecz na cóż słów wiele, przekonaj się sama (podaje jéj dziennik).

*Adela.* (odbiera — czyta i rumieni się) Co widzę! moje imie! wszakże to moja powieść w dzienniku wydrukowana (biegnie wesoło do okna z dziennikiem i list Kazimierza upuszcza).

*Klet.* Jaka ja niedobra, skłamałam, ażeby cię rozweselić niespodzianką.

*Adela.* (śmieje się radośnie) Ładnie wygląda, anibym poznała mojéj powieści, gdybym na pamięć nie umiała (czyta) tutaj coś opuszczonego (czyta).

*Klet.* Autorko! niechże cię uściskam i uwieńczę, ach jaka ja szczęśliwa! jaka ja dumna! do autorki oryginalnéj powieści — mówię per „Ty“ (d. s.) Nieuważa, nie słyszy, w swojéj powieści zatopiona, uśmiecha się, wdzięczy!! pięknego talentu odbiera palmę!! (postrzega list na ziemi) List na ziemi? (podnosi) jaka ja niedomyślna! to bilet od kochanka; upuściła autorka, czytająca swoję powieść drukowaną, o sławo! dla ciebie my zapominamy o naszéj miłości, o całym świecie; przerywać jéj niewolno (mówi ciszéj) liścik położę, gdzie? do kapelusza Adeli, ach! jaka ja dowcipna!! (idzie cicho na palcach do stołka, gdzie leży kapelusz damski i list wkłada do niego — Adela ciągle czyta dziennik — milczenie).

*Koniec Aktu Igo.*

(D. c. n.)

komisyi przedewszystkiem niektóre czynności, które przygotowawczemi nazwać można, albowiem bez nich ani stanowcza kolokacya wierzycieli, a tém mniéj ostateczna asygnacya indemnizacyi nastąpić może. I tak pretensye, które w nieokreślonych kwotach są intabulowane, a na fundusz przeniesione być mogą, jak np. obowiązek wypusażenia pewnéj osoby, muszą być na pewną oznaczoną kwotę pieniężną, to jest na cyfrę zamienione. Równie też rozprawić się muszą strony dobrowolnie lub w drodze procesu względem rzetelności długu, sąd bowiem wyrzeka stanowczo tylko względem długów pewnych i niezaprzeczonych, co do innych zaś prowizoryczne tylko wydaje uchwały. Do przygotowawczych czynności komisyi należy także kwestya o prawo hipoteki intabulowanego długu, i spór o pierwszeństwo hipoteczne.

Postępowanie trzeciego rodzaju przepisane jest na wypadek, jeżeli pertraktacya w mowie będąca rozpocząć się ma, zanim cyfra całéj lub częściowéj indemnizacyi jest znaną, i nim jeszcze ministeryum na 20-krotną zaliczkę zezwoli. W takim razie żądać może pertraktacyi sam tylko właściciel. Jednakże edykt nie ma tu miejsca, a tém samém nie należą do niéj wierzyciele z pobytu niewiadomi. Sąd wzywa tylko wierzycieli przez właściciela wskazanych do komisyi, i stara się przedwszystkiem o dobrowolną ugodę względem przeniesienia się na fundusz lub pozostania przy dobrach. Jeżeli ugoda nastąpi, to sądowa ta ugoda posłuży w swoim czasie za podstawę do kollokacyi wierzycieli i asygnacyi kapitału indemnizacyjnego, w przeciwnym razie przystępuje sąd do spraw, które wyżéj przygotowawczemi nazwałem, i na nich wyłącznie ogranicza swoje działanie. Do kollokacyi wierzycieli i asygnowania indemnizacyi przystąpić nie może, rzecz bowiem jasna, że niepodobna przekazywać lub asygnować kwoty jeszcze nieznanéj. Sąd więc załatwia tylko sprawy przygotowawcze, a załatwiwszy je systuje pertraktacyę aż do czasu, gdy się już cyfra całéj lub części indemnizacyi wylikwiduje, lub ministeryum 20-krotną zaliczkę udzieli. Wtedy przystępuje sąd na nowo do przerwanéj pertraktacyi, zwołuje wierzycieli, a mając już sprawy przygotowawcze załatwione, kollokuje wierzycieli podług umowy, jeżeli poprzednio zawartą była, lub w przeciwnym razie podług przepisów w poprzednim artykule wymienionych i postępuje daléj w sposób już opisany.

Każdy z właścicieli ziemskich sam najlepiéj oceni, czyli mu wypadnie czekać na zezwolenie 20-krotnéj zaliczki, czy też przedtem do pertraktacyi przystąpić, dodać jednak muszę, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zezwolenie ministeryum dla obywateli komisyi lwowskiéj podlegających, najdaléj w drugiéj połowie marca nadejdzie. Zresztą wiadomo już powszechnie, że całéj téj pertraktacyi wcale nie potrzeba wtedy, jeżeli właściciel w drodze prywatnéj uzyska deklaracyę wierzycieli, że z pretensyami swemi przy dobrach pozostać chcą. W takim razie potrzebuje tylko deklaracye te sądowi przedłożyć, aby asygnacyę na indemnizacyę uzyskać.

---

**Wiedeń 8 lutego.** Organizacya polityczno-sądowa Styryi dziś obwieszczona, zasadza się na podziale kraju na trzy obwody Gratz, Marburg i Bruck nad Murem. Sąd wyższy krajowy zasiada w Gradcu, pod którym sąd krajowy tamże, tudzież sądy obwodowe w Cilli i Leoben, oraz sądy okręgowe Marburg i Pettau, na wszystkie zaś inne okręgi, których razem 64, władzę sądową sprawują urzędy administracyjne okręgowe w 18tu znaczniejszych miastach.

— Czytamy w *Gaz. Wied.* Ponieważ pogłoska, jakoby rząd ces. król. zamierzał zaprowadzić w król. Lombardzko-Weneckiém przymusowy kurs pieniędzy papierowych, pomimo niewczesności swojéj, zawsze jeszcze tu i owdzie wiarę znajduje, a nawet grożące za sobą pociągnąć może następstwa, przeto JExcel. Minister skarbu i handlu widział się być spowodowanym pogłosce téj formalnie przez obwieszczenie na wczorajszéj giełdzie zaprzeczyć. Rząd nic innego nie zamierza i do niczego nie dąży, jak, aby o ile można powrócić do regulacyi obiegu kursowéj i papierowéj monety bez przymusu, nie zaś, aby kurs przymusowy jeszcze na Włochy rozciągnąć.

— D. 4 b. m. nastąpiła pierwsza próba jazdy na 8mio-milowéj kolei żelaznéj z Felegyhazu do Szegedynu. Przestrzeń tę ubieżono w 85ciu minutach. Otwarcie téj kolei nastąpi w końcu b. m.

— *Cop. Ztgs. Cor.* pisze: Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że podróż jen. adj. hr. Orłowa nietylko miała na celu wręczenie N. Panu własnoręcznego pisma Cesarza swego. Właściwym celem téj podróży było, jak to zaraz z początku donosiliśmy, naradzenie się nad nowemi zasadami do przywrócenia pokoju. W czasie 10cio-dniowego pobytu hrabiego odbywały się kilka razy narady, w których brał również udział w ostatnich dniach przybyły tutaj poseł rosyjski przy dworze berlińskim bar. Budberg. O ile dotąd słychać, ostateczne decyzye Rosyi co się tyczy kwestyi wpłynięcia flot opiekuńczych na morze Czarne, jak niemniéj odpowiedź na projekta konferencyi wiedeńskiéj zawisły od tych narad. Bar. Budberg miał tę samą missyę w Berlinie, z jaką tutaj przybył hr. Orłów, i jak się zdaje, w gabinecie pruskim stanowcze już w téj mierze zapadły uchwały.

— Sąd wojenny hermanstadzki w dodatku do wyroków zapadłych w r. 1850, ale dotąd jeszcze nie ogłoszonych, obwieścił wyroki na cztery następujące osoby: Mikołaj Finta, kancelista b. tabuli sądowéj, Józef Czegledy garbarz, Józef Beke c. k. kapitau 3go pułku piechoty granicznéj Szeklerów i Jan Kelemen porucznik 1go pułku téjże broni. Wszyscy skazani byli na konfiskatę majątku za zbrodnię zdrady głównéj, a nad to: Finta na 12 lat twierdzy, Czegledi na 6 lat robót u szańców w ciężkich kajdanach, Beke i Kelemen na utratę stopnia i szubienicę, lecz kara śmierci zmienioną została w drodze łaski u Beke na 16, u Kelemena na 2 lata twierdzy. W październiku r. z. Finta miał sobie w drodze łaski połowę kary odpuszczoną.

— N. Pan uwolnił niektóre gminy od opłat sądowych przy zamianie gruntów w celu ich zaokrąglenia, poleciwszy przedłożyć sobie wniosek względem zasad i form, pod jakiemi takie uwolnienia nastąpić mają w każdym danym wypadku.

— Ministerym spraw wew. rozstrzygnęło, iż dodatek gminny do podatku skarbowego nie może być pobierany od urzędników emeryturę pobierających, lub przeniesionych na stan spoczynku.

## Anglia.

**Londyn 7 lutego.** Czytamy w dzienniku *Times:* „W sobotę późno wieczór, baron Brunnow widział się z lordem Clarendon w *Foreign-Office*, w celu formalnego zawieszenia stosunków dyplomatycznych między dworem ces. rosyjskim, a rządem Jéj król. Mości. Poseł rosyjski opuści kraj nasz bezzwłocznie ze wszystkiemi członkami poselstwa, i uda się, jak mówią, do jednego z miast niemieckich. Wszelako konsul jlny rosyjski pozostaje w Londynie dla załatwiania spraw handlowych swojego departamentu. Wiadomo publiczności, że minister zagraniczny, w podobnych odwołany okolicznościach, niema prawa do zwykłego pożegnalnego posłuchania u królowéj, udzielanego dyplomatom, którzy posłannictwo swoje ukończyli. Wszakże odwołanie posła nie stanowi jeszcze wypowiedzenia wojny, i winno pociągnąć za sobą więcéj stanowcze z jednéj lub z drugiéj strony pogróżki, zanim powiedzieć można że dwa państwa są w stanie wojny. Pierwszym krokiem rządu W. Brytanii w przededniu zerwania z jakimkolwiek obcém mocarstwem, jest zwykle wstrzymanie, na rozkaz Rady tajnéj, wyjścia okrętów z portów angielskich do portu nieprzyjacielskiego; ale stan obecny stosunków naszych z Rosyą od tak dawna znany jest publiczności, że żaden już okręt nie wychodzi z portów naszych do Rosyi, i że handel z tém państwem jest *de facto* zawieszony. Byłoby wszakże w interesie naszego handlu, aby ministrowie korony, donosząc parlamentowi o zawieszeniu stosunków dyplomatycznych z Rosyą, donieśli również krajowi, czy mają zamiar przedsiewzięcia środków, mogących wolność handlu dotykać.

„Przypuszczamy że rząd nie będzie tracił czasu z odwołaniem sir Hamiltona Seymour i angielskiego poselstwa w Petersburgu, jeźli ci jeszcze niedostali paszportów, ale dotyczące środki będą naturalnie przedsięwzięte, podobnie jak wszystkie które poprzedziły, w porozumieniu z rządem francuzkim.“

## Rossya.

N. Pan najwyżéj rozkazać raczył: 1) Zaraz po zawiadomieniu o zabitych i ciężko ranionych w każdéj bitwie z nieprzyjacielem jenerałach, sztabs i ober-oficerach, żądać od władzy najbliższéj, i od tych oddziałów lazaretowych, gdzie ranieni dla leczenia znajdować się będą, wiadomości szczegółowych o miejscu pobytu i położeniu ich rodzin, lub krewnych najbliższych, i wiadomości te dostawiać jak najprędzéj: o rodzinach osób wydziału lądowego, do ministerstwa wojny, a morskiego, do ministerstwa morskiego, dla najpoddanniejszego zaraportowania J. C. Mości. 2) Zakomunikować ministrowi spraw wewnętrznych dla stósownego rozporządzenia, iżby przy korespondowaniu w tym przedmiocie zarządów wojny i morskiego z władzami gubernialnemi, żądania takowych były wypełniane jak najspieszniéj. 3) W miarę otrzymywania wiadomości o rodzinach poległych i ranionych wojskowych, komunikować takowe komitetowi z d. 8 sierpnia 1814 r., dla stósownego zarządzenia, z jego strony, opieki; o osobach zaś potrzebujących bezzwłocznego wsparcia, przedstawiać do łaski Monarszéj, przez ministerstwa wojny i morskie. (K. W.)

## Turcya.

*Sold. fr.* pisze, iż kilkotygodniowa już słabość Omera paszy stała się zapewne powodem, iż musiano mu dodać w pomoc jednego z jenerałów, gdyby zaś wybór ten padł na którego z dowódzców korpusów armii naddunajskiéj, to zapewne będzie nim Abdul-Halil pasza, dowodzący prawém skrzydłem, którego główna kwatera w Dobruczy pod wałem Trajana. Przynajmniéj opinia publicana daje głos za nim. Sami pasza w Widdyniu liczy się do starowierców, który lubo bardzo przywiązany do Sułtana i utrzymuje karność i porządek, ale w podeszłym jest już wieku. Izmael pasza przy jego boku będący niespisał się pod Cetati, gdzie lubo żołnierze korpusu egipskiego dzielnie się trzymali, ale nie wsparci jazdą wielkie ponieśli straty, a do tego jeszcze 6000 nieregularnego wojska cofając się, zwycięztwo tego dnia nierozstrzygnioném uczyniły.

Z wypadków wojennych pod Kalafatem, pisze daléj ten dziennik mało co jest do doniesienia. Dnia 28 z. m. dowódzca artyleryi téj pozycyi Ali bej dostrzegł jakieś ruchy forpoczt rosyjskich, zapewne chciano korzystać z dnia pogodnego i przez oficerów sztabu jeneralnego rozpatrzyć się, gdzie ustawić baterye. Pułkownik piechoty Abdullah uczynił wycieczkę i padło z bateryj tureckich kilka strzałów, które zaalarmowały obóz, ale nie przyszło do bitwy. chyba tylko angielscy i francuzcy sprawozdawcy z Widdyniu rozpiszą się nad tém. Hussejn bej dowodzący nieregularném wojskiém albańskiém wzmocnionéem zbiegami z milicyi wołoskiéj, napada nieustannie okolice między Szylem i Alutą, i łupiestwem swojém dokucza tamecznym mieszkańcom. Ponieważ wojsko to jak wyżéj powiedziano haniebnie sobie postąpiło pod Cetati, przeto pułkownik Hussejn bej, którego nie należy brać za jedno z pułkownikiem jazdy tegoż imienia, otrzymał polecenie zaprzestania wycieczek swoich za rabunkiem. Innemi arnautami dowodzi Selim pasza, którego znów fałszywie biorą za jedno z Skander bejem znanym renegatem, który bawi w Szumli przy Omerze. Od kilku dni deszcz ciągły, wyspa pod Widdyniem jeszcze dotąd wygląda z wody. Większe wypadki wojenne, trudno aby przed 3ma lub 4ma tygodniami nastąpić miały.

— *Pester Lloyd* donosi z Belgradu pod dniem 27 stycznia: Z Konstantynopola nadeszły tu ważne wiadomości. W liście przesłanym komendantowi Sebastopolu, naznaczony był 15-dniowy termin, wciągu którego okręty rosyjskie winny ustąpić z morza Czarnego do swoich portów. Pod Bejuk-Czekmedż oficerowie francuscy wytykają obóz na 40,000 Francuzów (?) Miejsce to odległe jest o 6 godzin od Stambułu. Chosrew pasza uważany dotychczas jako deklarowany stronnik rosyjski ofiarował Sułtanowi 25 milionów piastrów na prowadzenie wojny. Jeżeli przeto przeciwna strona szczycić się może dowodami patryotyzmu, nie brakuje go i tutaj.

— Poczta lądowa z Konstantynopola przywiozła listy z 27 stycznia, w których nic nie masz ważnego. Okręty flot połączonych stały w Bejkos. Sześć okrętów wypłynęło dla eskortowania parowców tureckich jadących na morze Czarne z wojskiem i amunicyą. Flota rosyjska trzyma się brzegów rosyjskich i częścią stoi w Sebastopolu. Pod Odessą pokazał się 22go parowiec angielski.

## Księstwa Naddunajskie.

Pobieżne wiadomości z nad Dunaju przez korespondencyę dziennikarską litografowaną podane brzmią: Z Krajowéj piszą 3go b. m. iż ciągłe deszcze przeszkadzają ruchom armii na większy rozmiar. Nowy dowódca turecki Achmet pasza skończył 31go przegląd linii tureckich. Między renegatami a oficerami egipskiemi, częste zachodzą spory. Ruchy rosyjskie 28go miały jedynie na celu połączenie nieprzerwane rożnych oddziałów. Z Bukaresztu sięgają wiadomości po d. 30 z. m. po ten dzień nic ważnego nie zaszło ani pod Dżjurdżewem ani pod Oltenicą, na obu tych punktach silne załogi rosyjskie stoją. Dunaj już opada, ale wyspy pod Oltenicą i Dżjurdżewem zawsze jeszcze pod wodą. Selim pasza niegdyś dowódca Kalafatu przebywa w Ruszczuku. Jen. Schilder naczelnik inżynieryi spodziewany w tych dniach w Dżjurdżewie i Oltenicy ma objechać całą linię aż do Galaczu.

— Z Brodów donoszą listy kupieckie z d. 1 lutego iż wszystkie wojska stojące na Wołyniu odebrały rozkaz marszu nad Dunaj, a pułki besarabskie ściągają również ku granicy. Na kwiecień skontraktowano ogromne dostawy dla świeżych wojsk. Liweranci nie posiadają się z radości.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Francuz Mariette znany już z odkrycia grobów Apisa przy puszczy Saharze znalazł wchód do sfinksa leżącego niedaleko piramid. Dotychczas kopano się przy piersiach i przednich łapach, p. Mariette kopał z boku równolegle do sfinksa i rzeczywiście znalazł otwór, którym dostał się do głębi tego olbrzymiego pomnika, który mieści w sobie wiele sklepionych sal i domyśla się, że między sfinksem a piramidami istnieje podziemne połączenie. P. Mariette nikogo nie wpuścił jeszcze wewnątrz, ale kieruje tam robotami, do których około stu ludzi używa.

— Założono teraz towarzystwo żeglugi parowéj między Kolonią a Londynem, które ma używać statków zdolnych zarówno płynąć Renem do Kolonii i morzem. Statki te obliczone są głównie na wychodźców, których mieścić mogą po 400, a przytém 80 podróżnych po kajutach. W ogóle statki te brać mogą 4000 cent. ciężaru. Przebiegać będą drogę z Kolonii do Londynu w 40 a napowrót w 48 godzinach.

— Rząd angielski postanowił zaniechać dalszych wypraw w celu odszukania kapitana Franklina i poczytuje go za straco-

nego wraz z załogą jego flotyli; wszakże nagrody wyznaczone na odszukanie go pozostają nadal dla zachęcenia śmiałych żegla zy wszystkich narodów do przedsiębrania wypraw na własną rękę. Nagrody te są następujące: Kto znajdzie żeglarzy okrętów „Erebus“ i „Terror“ i poniesie im pomoc otrzyma 20,000 funtów szt., kto o nich poweźmie wiadomość, iż będzie im można pójść w pomoc otrzyma połowę téj summy a tyleż dostanie ten kto w sposób nieomylny naprowadzi na ślad zagubionych.

— Od r. 1848 tj. od czasu odkrycia kopalń złota w Kalifornii po dzień 20go lipca 1853 dostarczono do mennic Stanów Zjednoczonych 203,886,026 dolarów złota.

**Przyjechali do Krakowa:** od dnia 8go do dnia 9go lutego. Józef Żuchowski z Kaszewa. Antoni Poch z Bochni. Jerzy Delikat z Rzeszowa. Wawrzyniec Kotliński z Gorliczyna. Adolf Zambrini z Wiednia. Henryk Brodzki z Oderberga. Marya hr. Tarłowa, Aniela hr. Tarłówna z Polski. Adam Borecki z Tarnowa.

**Wyjechali:** Leopold Lachowski do Wiednia. Stanisław książę Jabłonowski do Paryża. Karol Czyżewski do Weiskirchen. Szancer do Jordanowa. Jan Fink do Sącza.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy

**Wieden.** *Kursa telegraficzne z dnia 10go lutego:* — Metaliki 5-pr. $89\frac{13}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $79\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-pr. $71\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 34. — Paryż $15\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1303. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. —., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

**Kurs krakowski** 10go lutego. Bankn. austr. ż. $84\frac{1}{6}$ pł. $83\frac{1}{2}$. —. Pruski kurant żąd. $107\frac{1}{4}$, pł. $106\frac{1}{2}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 34 12 pł. 34 10. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $98\frac{1}{4}$ pł. $97\frac{3}{4}$. Listy Zast galic. bez kupon. ż. $91\frac{1}{2}$. pł. 91.

**Kurs lwowski** z d. 7 lutego. Dukat holend. 5 złr. 52 kr. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 16 kr. — Rubel ros. 1 złr. $59\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 28. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. —. — Żądano złr. 90 kr. 30.

**Kurs wiedeński** z dnia 9 lutego. Metaliki $89\frac{1}{8}$. — Nowa pożycz $77\frac{3}{4}$. Akcye Banku wied. 1288. — Akcye kolei żel. szl. $227\frac{5}{8}$. — Agio od złota $35\frac{5}{8}$, od srebra $28\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $88\frac{1}{4}$.

**Kurs wrocławski** z dnia 9 lutego. Banknoty austr. $77\frac{1}{4}$ d. — Banknoty pol. 94 ż. — Listy zastawne polskie dawne $90\frac{1}{4}$ ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $101\frac{3}{4}$ ż. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $92\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska — d.

# URZĘDOWE.

ad N. 2139. **NACHRICHT** (117—1-3)

von der

## kais. kön. Statthalterei im Königreiche Böhmen.

**Zu der Doktor Alois Klar'schen Künstlerstiftung von jährlichen 300 fl. C. M. wird der Konkurs ausgeschrieben.**

Die von Doktor Alois Klar, k. k. Professor der Prager Universität unterm 2. Jänner 1833 errichtete Künstlerstiftung mit dem Genusse jährlicher 300 fl. C. M. ist nach Julius Melzer in Erledigung gelangt.

Zu dieser Stiftung sind Künstler, nämlich Maler und Bildhauer berufen:

*a)* welche Böhmen zum Vaterlande haben, bei deren Abgang, jene aus den übrigen Ländern des österreichischen Staates.

*b)* Die unbescholtenen Wandels und guten Rufes sind, und

*c)* ihre vorzüglichen Talente und Anlagen zur schönen Kunst und ihre entschiedene Vorliebe zu derselben als angehende bildende Künstler, durch mehrere nach dem unbefangenen Urtheile anerkannt rechtschaffenen und bewährt befundenen Kunstverständigen, gelungenen Proben und Kunstleistungen, (von blos mechanischen ist hier keineswegs die Rede) vortheilhaft dargethan und erwiesen haben, und welche

*d)* eifrigst beflissen sind, ihre Ideale der Kunst mit den vorzüglichsten Meisterwerken der Vor- und Mitzeit vergleichend, zusammenzuhalten, zu studiren, sich zur Vervollkommung aufzuschwingen und in ihren Leistungen mit Erfolg zu veraugenscheinlichen, überhaupt durch ein sinniges Anschauen und Studium vollendeter Meisterwerke sich und ihren Kunstdarstellungen, die möglichste Vollkommenheit zu erstreben.

*e)* Der Genuss der Stiftung dauert durch zwei Jahre, und kann bei vorzüglich guter, durch öffentlich gegebene Proben ausgezeichneter Talenten und gemachten Fortschritten auch durch 3 Jahre bewilliget werden.

Die Verlängerung ist in diesem Falle eben, so wie die erste Verleihung bei dem Präsentator anzusuchen, nur entfällt für diesen Fall die Beibringung der später angedeuteten zwei Preiszeichnungen.

*f)* Die Obliegenheit des Stiftlings ist keine andere, als die ihm die Liebe zur Kunst selbst zur Pflicht macht, nämlich dass er wenigstens zwei Drittheile der anberaumten Zeit in Italien, insbesondere in Rom einzig der Kunst lebe und bei dem Austritte aus der Stiftung die Kirche seines Tauf- oder letzten hierländigen Wohnortes (wenn er in Böhmen nicht geboren wäre), sogleich mit einem Produkte seiner Kunst, einem Gemälde, einer Statue u. dgl. auf eine der Kunst, der Kirche, der Vaterlande und seiner für die Mit- und Nachwelt würdige Art bedenke.

*g)* Wird der Stiftungsgenuss einem Künstler noch ein drittes Jahr eingeräumt, so muss er die hier ausgesprochene Verpflichtung gegen die betreffende Kirche, schon während diesem dritten Jahre unter den sonst zugewärtigenden Folgen, erfüllen.

*h)* Den konkurs für diese Stiftung wird auf ein Jahr nämlich bis zum 1. Februar 1855 ausgeschrieben, und die sich hierum bewerbem wollenden Künstler werden aufgefordert, zwei Preisaufgaben nach eigener Erfindung zu liefern, von denen die Eine aus einem in Oel gemalten oder in Stein oder Thon geformen Bilde, mit wenigstens einer oder zwei Menschengestalten in etwas verkleinertem Massstabe und die andere in einer Zeichnung von mehreren Menschengestalten zu bestehen hätte, deren Darstellung aus den h. Schriften des alten und neuen Bundes, der Legenden der Heiligen, der Geschichte überhaupt und jenen des Vaterlandes insbesondere, zu nehmen sein wird.

Diese beiden Preisarbeiten sind bis zum 1. Febr. 1855 portofrei bei dem dermaligen Stiftungspräsentator Herrn Paul Alois Klar, k. k. Kreisrath in Prag Nr. Cons. 13—3, gegen Empfangsbestätigung zu überreichen.

Die über Ernennung des Herrn Präsentators zu erfolgende Verleihung der Stiftung wird hierauf nach dem § 6 des Stiftsbriefes öffentlich bekannt gemacht werden.

Prag, am 15 Jänner 1854.

N. 2364. **Kundmachung.** (125-2-3)

Zu Folge einer Eröffnung des k. k. Armee-Oberkommando werden absolvirte und gehörig befähigte Kurschmiede nach Bedarf als Eskadrons oder Unterschmiede auf die gesetzmässige Kapitulation aufgenommen, und haben sich diesfalls bei dem k. k. Thierarzenei-Instituts-Comando in Wien schriftlich auszuweisen und zu melden.

Die Gebühr eines Eskadronsschmiedes bei der Kavallerie und eines Unterschmiedes der Beschälldepartaments besteht in der Gage monatlicher 14 Gulden und in einer Brodportion täglich, dann unentgeltlicher Unterkunft.

Welches hiemit zur allgemeinen Wissenschaft, bekannt gegeben wird.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau 3. Februar 1854.

(128) **OBWIESZCZENIE.**

Podpisany c. k. Notaryusz publiczny Wielkiego Księstwa Krakowskiego, podaje do publicznéj wiadomości, iż na zasadzie Rezolucyi c. k. Trybunału W. Ks. Kr. z dnia 6 lutego r. b. Nr. 914, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 13m b. m. i r. o godzinie 9éj zrana, w domu pod L. 551 przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, srebra i inne ruchomości po ś. p. Józefie Tormassym pozostałe.

Kraków dnia 8 lutego 1854 r.

*Eustachy Ekielski.*



## Przegląd Polityczny.

Na poniedziałkowém posiedzeniu angielskiéj Izby wyższéj lord Clarendon odroczył do dni ośmiu odpowiedź na interpelacyą hr. Clanricarde, co było do przewidzenia. Dla czego na nią odpowiedzieć niemógł zaraz, wskazaliśmy w drisiejszym wstępnym artykule.

Telegraficzne depesze z Zachodu donoszą, że tak hr. Castelbajac poseł francuski, jako i sir Hamilton Seymour poseł angielski w Petersburgu, otrzymali od rządów swoich urlopy na czas nieograniczony.

*Indépendance* pisze, że wraz z p. Kisielewem przybył do Bruksełli pierwszy sekretarz poselstwa p. Bałabin i drugi sekretarz baron Fölkersam.

Według *Débatów* p. Brunnow 6go opuścił Londyn, ale żaden jeszcze angielski dziennik o tym wyjeździe, jako już nastąpionym, niedonosi.

Z Tryestu nadeszła do Wiednia drogą telegraficzną wiadomość, iż kapitan parowca „Lloyda“ przybyłego do Tryestu z Konstantynopola przywiózł doniesienie o zmianie ministeryum tureckiego. Seraskier Mehemed Ali i Kapudan pasza złożyli teki swoje, a miejsce ich zajeli Riza pasza i Achmet pasza. Floty miały stać jeszcze w Bosforze. Depesza ta sprzeczną jest z marsylską onegdaj umieszczoną, która mówi o powrocie flot na morze Czarne.

Depesza marsylska wszakże przynosi z Konstantynopola raporta z d. 25go; tymczasem listy w *Ost Deut. Post* z 26 i 27go mówią o flotach mających dopiero odpłynąć.

Wysłany z Konstantynopolu w celu szukania zagranicą pożyczki p. Trouvé-Chauvel, wrócił z Londynu do Wiednia nie uzyskawszy co zamierzył.

## SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura. | Stan ciepła podług Reaumura. | Wilgotność powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru. | Stan nieba. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 9 | 2 | 323'''19 | — 0° 4 | 90 7 | zachodni średni | | | | |
| „ | 10 | 323 27 | — 1° 8 | 84 7 | „ „ | Pogoda z chmurami | śnieg przed południem. | — | |
| 10 | 6 | 323 83 | — 2° 6 | 94 9 | „ „ | pochmurno „ | śnieg po południu śnieg w nocy | + 0°0 | — 1°8 |

*Sobolewski Konstanty*, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.